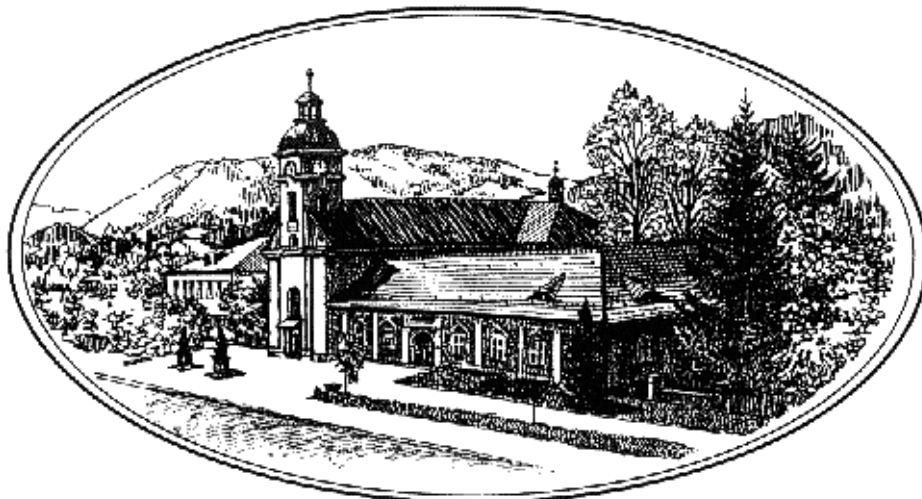


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (913) 4 grudnia 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA ADWENTU

Święty do naśladowania

W tym roku szóstego grudnia stają przed nami dwaj święci. Jeden z kart Ewangelii. Młody, liczący około trzydzieści lat. Syn doświadczonych, bo w podeszłych latach, rodziców Elżbiety i Zachariasza. Cudowne dziecko, od poczęcia przeznaczone do wielkich dzieł. Asceta, mąż wyrzeczenia i modlitwy. Wielki autorytet moralny, wychowawca narodu, słynny kaznodzieja wzywający do nawrócenia. To **święty Jan Chrzyciel**.

Drugiego znamy znacznie mniej. Wiadomości historyczne są bardzo skąpe. **Św. Mikołaj** był w początkach czwartego wieku biskupem Mirry i zasłynął z wyjątkowej dobroci. Przeszedł do kalendarza, i kto wie czy nie jest świętym, który ma najdłuższą listę zasług, o ile taka jest prowadzona w archiwach królestwa niebieskiego. Czyni bowiem dobro na Ziemi do chwili obecnej przez ręce niezliczonej ilości ludzi, którzy czasem nie mają nawet nic wspólnego z religią. Z okazji wspomnienia św. Mikołaja istnieje prawie powszechna mobilizacja do czynienia dobra, i to bezinteresownego dobra, którego celem jest wzbudzenie radości w sercach innych ludzi.

Według legendy św. Mikołaj miał dyskretnie pomóc wyjść za mąż młodym dziewczynom pochodzącym z uboższego domu. To gest prawdziwej dobroci, zatroskanej o to, by stworzyć drugiemu człowiekowi możliwość jego rozwoju. Dar św. Mikołaja nie był jedynie upominkiem, którego celem była radość obdarowanych, lecz była to realna pomoc w ułożeniu dalszego życia. Biskup Mirry objawia typowo ewangeliczną koncepcję dobroci.

Świętość Jana Chrzyciela jest do podziwiania, świętość św. Mikołaja jest do naśladowania. Jan był dobrym człowiekiem, otrzymał jednak jeszcze dodatkową, trudną misję budzenia sumienia i dobroć jego serca została ukryta w surowej formie życia. Św. Mikołaj nie posiadał tego dodatkowego powołania. Był

biskupem i chciał być dobrym pasterzem swoich wiernych.

Zestawienie tych dwu świętych pozwala zrozumieć wagę dobroci w życiu chrześcijanina. Niewielu z nas posiada powołanie tak wyjątkowe, jak Jan Chrzyciel. Wszyscy natomiast jesteśmy wezwani do dobroci na miarę św. Mikołaja. Od tej dobroci nikt nie może być zwolniony. Ona należy do istoty chrześcijańskiego powołania. Dobrym można być zawsze i wszędzie. Żadna sytuacja zewnętrzna nie może uniemożliwić człowiekowi czynienia dobrze. Nigdy też nie ma tak, by nie miał czym ubogacić innych. Bo nawet jeśli zabrakłoby do dzielenia chleba, to można ubogacić drugiego dobrym słowem czy uśmiechem.

Być dobrym dla żony, dla męża, dla dziecka, dla matki - cóż to za sztuka? To jedno jest w zasięgu możliwości każdego człowieka. Dobroć zależy tylko od nas, od nikogo więcej. Ktokolwiek chce być dobrym, może nim być zawsze i wszędzie. Możemy usprawiedliwiać naszą małą wiedzę nieudolnością naszych nauczycieli; materialną biedą - ubóstwem swoich rodziców; niepowodzenia w pracy - pechem; brak większych osiągnięć w życiu - słabym zdrowiem, ale niczym nie potrafimy usprawiedliwić braku naszej dobroci.

Wspomnienie św. Mikołaja jest wezwaniem do doskonalenia tego najbardziej potrzebnego na co dzień odruchu ludzkiego serca, jakim jest dobroć. To na nią czekają dzieci w przedszkolu i starcy w domach opieki. To za nią są wdzięczne ekspedientki w sklepach i żołnierze w koszarach. To dobroć

stanowi o atmosferze pogody ducha w naszych domach, miejscach pracy i przygodnych spotkaniach w autobusie, pociągu, w kolejce po zakupy.

Są święci do podziwiania i są święci do naśladowania. Św. Mikołaja może naśladować każdy. Dobroć zaś stanowi najprostszą i najpewniejszą drogę do królestwa niebieskiego.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 40,1-5.9-11

Psalm: Ps 85,9-14

II czytanie: 2 P 3,8-14

Ewangelia: Mk 1,1-8

ks. Edward Staniek

ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Życie Ewangelią na co dzień

Ewangelia, którą przepowiada Kościół wszystkich czasów, a więc także Kościół pierwotny, trafia w głębię człowieka. W świetle Ewangelii każdy człowiek okazuje się grzesznikiem. Szukając szczęścia na własną rękę szamocze się wokół siebie, ciągle niezadowolony z tego, co ma, ciągle w pogoni za czymś więcej, ciągle nienasycony, cierpiący i zadający cierpienie innym. Ewangelia obwieszcza dobrą wiadomość. W Jezusie Chrystusie, który był nam we wszystkim podobny prócz grzechu, znajduje się dla człowieka lekarstwo i ratunek. On, zmartwychwstały Pan, może mu zesłać swego Ducha, by go na nowo stworzyć, odrodzić. Człowiek odzyskuje utracone przez grzech zaufanie do Boga, czuje się przez Niego kochanym; we wszystkich momentach swego życia, nawet niepomysłnych, dostrzega Jego dobroć. Ewangelia stawia przed nasze oczy Boga żywego, zapewniając, że może On wejść w nasze życie już tutaj, na tej ziemi. Jedynym warunkiem, by to wszystko stało się rzeczywistością, jest wiara. Jeżeli człowiek zawierzy Chrystusowi, Jego mocy, która może nas uczynić nowym stworzeniem, Ewangelia zaczyna przekształcać życie człowieka.

W II wieku ta Dobra Nowina dochodziła do uszu pogan w całej swojej pierwotnej czystości; jej przepowiadanie było ponadto ułatwione tym, że za jej pierwszymi głosicielami stały istniejące już żywe Kościoły, których członkowie mogli stwierdzić na własnej skórze, że Ewangelia, jeśli się w nią wierzy, rzeczywiście staje się fermentem zmieniającym życie. Życie chrześcijan faktycznie promieniowało pogodą i radością, które gdzie indziej były zwiewne, bo uzależnione od kaprysów powodzenia czy niepowodzenia. Zjawiskiem niemal codziennym w tamtych czasach było także świadectwo przelanej krwi chrześcijańskiej, które było najlepszym dowodem na to, jak całościowo Ewangelia brała w posiadanie egzystencję ludzką i że była ona jak drogocenna perła, za którą warto oddać wszystko, nawet życie.

Ta nowa rzeczywistość egzystencjalna, której doświadczyły jednostki i wspólnoty chrześcijan, tłumaczy także zapał i poczucie nieodpartej konieczności ewangelizowania, którą wszyscy byli wtedy przejęci. Jakżeż nie podzielić się z innymi własnym radosnym odkryciem? Działalność ewangelizacyjna to było przepowiadanie skromne, unikające publicznych placów, szeptane jakby na ucho. Żadne określenie nie oddaje lepiej jego charakteru niż słowa użyte przez Tacyta i Pliniusza - „zarażanie”. Istotnie, żona zarażała nową nauką męża, niewolnik - swego pana, lekarz - pacjenta. Temu prywatnemu przepowiadaniu musieli się wtedy z wielkim zapałem oddawać wszyscy, nawet ci najbardziej niewykształceni. Fakt ewangelizacji uprawianej przez cały

bez wyjątku Kościół, ewangelizacji będącej nie tyle programem, ile żywiołowym potokiem wylewającym się z serca każdego chrześcijanina, ten fakt nie ulega kwestii. Chrześcijaństwo miało w swych szeregach także ludzi wykształconych, prowadzili oni w Rzymie i w Aleksandrii szkoły filozoficzno-teologiczne, w których nie mogli narzekać na brak uczniów rekrutujących się spośród chrześcijan i pogan. W tych wczesnochrześcijańskich ośrodkach myśli filozoficznej wykładano też nic innego jak Ewangelię broniąc jej przed atakami wrogich ludzi. Wielu wykształconych pogan znalazło w tych szkołach światło wiary i zaspokojenie swego głodu prawdy.

Orygenes w swoim dziele pisze w ten sposób o głoszeniu Ewangelii w pierwotnym Kościele: Chrześcijanie nie pomijają żadnej okazji, by rozpowszechnić w całym świecie swoją naukę. By osiągnąć ten cel, niektórzy z nich wędrują z miasta do miasta, ze wsi do wsi, by przekonać innych i skłonić ich do wiary. Wzmianka ta naprowadza nas na ślad istnienia w pierwotnym chrześcijaństwie tzw. wędrownych katechistów. Byli to ci chrześcijanie, w przeważającej liczbie ludzie świeccy, którzy w głoszeniu Dobrej Nowiny widzieli jedyny sens swego życia. Działalność tych wędrownych ewangelistów, bardziej spontaniczna niż zorganizowana, obejmowała jedynie I i II wiek historii Kościoła i ustąpiła miejsca bardziej planowej akcji misyjnej późniejszych wieków. Drugi List św. Klemensa do Koryntian: Kiedy poganie słyszą z naszych ust słowa Boże, podziwiają ich piękno i wielkość. Ale jeżeli później zobaczą, że nasze uczynki nie odpowiadają naszym słowom, zmienią swoje zdanie i zaczną bluźnić, mówiąc, że chrześcijaństwo jest mitem i jednym wielkim oszustwem. W II wieku życie chrześcijan nie przekreślało jeszcze w oczach pogan tego, co chrześcijanie głosili.

ks. Wojciech Medwid

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsiönku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna). Przyjmujemy też życzenia świąteczne!!!

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

Miejsca Święte, Góry Święte i miejsca kultu na Śląsku Cieszyńskim.

Z początkiem nowego roku kościelnego, zamierzam rozpocząć cykl artykułów opisujących miejsca święte, góry święte i miejsca kultu ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim.

We wstępie zatytułowanym „Podróże dobre dla duszy”, do dopiero co wydanego przez National Geographic. Washington, D.C. albumu: „Miejsca Święte. 500 wędrówek po kulturach i religiach świata” red. naczelny National Geographic Traveler - Keith Bellows, tak pisze: *Jesteśmy tak straszliwie zapracowani i mamy tyle obciążeń. Te wszystkie zobowiązania, listy rzeczy do zrobienia, korki, straty czasu i ciągłe balansowanie pomiędzy domem, pracą i samym sobą męczą. Odkąd tempo życia stało się szybsze, a życie bardziej złożone, ogarnia nas tęsknota za czymś głębszym i bardziej refleksyjnym. Za czymś, co sprawi, że zaczniemy działać wolniej, co przyniesie nam nieco wytchnienia i pozwoli zebrać myśli, tak by umysł nadązał za ciałem. Nasz duch instynktownie wie, że prowadzi nas ku rzeczom świętym - siłom, symbolom, obrazom i wierzeniom, które od wieków poruszały ludzkość i wskazywały jej drogę. Można by powiedzieć, że celem tej peregrynacji jest osiągnięcie wewnętrznego spokoju - talizmanu na złożoność naszych czasów.*

Dlatego warto podążać do miejsc i gór świętych, które opiszę w moich artykułach oraz do miejsc kultu naszych braci w wierze ewangelików.

„Protestantyzm nie zna miejsc świętych. W swym głównym nurcie radykalnie zerwał z możliwością epifanii *sacrum* w doczesności. Aby podkreślić wyjątkowość Objawienia w Chrystusie odrzuca wiarę w objawienia w dziejach. Podkreśla absolutną transcendencję Boga i jest w swym głównym nurcie przeciwny mistyce, jako przekonaniu o możliwości zmysłowego kontaktu ze Stwórcą. Dlatego możemy mówić jedynie o centrach kultu religijnego protestantyzmu”, a zwłaszcza o miejscach kultu w Kościele ewangelicko - augsburskim na Śląsku Cieszyńskim.

„**Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon.** Wydawnictwo Znak . Kraków 1999. Antoni Jackowski – Wstęp. Str.12

Zanim przystąpię do opisu pierwszych świętych miejsc i gór świętych oraz miejsc kultu, tytułem wprowadzenia kilka definicji:

Miejsca Święte

To ściśle określona przez daną religię przestrzeń naturalna (góra, wzniesienie, rzeka, las, gaj, grotta, jaskinia) lub sakralna, utworzona przez człowieka (przybytek, świątynia, miasto), spełniająca funkcje religijne oraz świeckie (bez określonych granic między *sacrum* i *profanum*) i podkreślająca harmonię między transcendencją oraz immanencją: miejsca święte mogą mieć charakter uniwersalny lub lokalny; umożliwiają przybywającym do nich nawiązanie bliższego kontaktu z Bogiem, istotami wyższymi, bóstwami oraz manifestację wiary indywidualnie bądź wspólnotowo.

W chrześcijaństwie miejsca święte, to miejsca związane z fundamentalnymi dla chrześcijaństwa wydarzeniami, przejawami działania łaski Bożej oraz miejscami kultu.

W Kościele Katolickim – miejsca święte, w aspekcie teologicznym, są przestrzeniami geograficznymi, związanymi z życiem i działalnością Jezusa Chrystusa, czyli Ziemią Świętą, pod względem historycznym i anamnetycznym uobecniającym wydarzenia objawieniowe i zbawcze (życie, śmierć i zmartwychwstanie), a także związane z życiem Matki Bożej jako współuczestniczki w dziele zbawienia, wzorowi świętości i wierności

Jezusowi Chrystusowi(w tym też z miejscami Jej objawień czyli mariofanią) oraz z życiem apostołów, świętych i męczenników stanowiących wzór i świadectwo głębokiej wiary i wierności Bogu. Do miejsc świętych należą także kościoły i sanktuaria jako miejsca kultu, przechowywania relikwii krzyża Chrystusa, obrazów łaskami słynących, figur Chrystusa lub Matki Bożej są przestrzenią aktualizowania w liturgii wydarzeń zbawczych: kościoły są miejscami świętymi także przez sprawowanie w nich Eucharystii i przechowywanie Najświętszego Sakramentu; to znamię mają także kalwarie i inne miejsca kultu męki Pańskiej, symbolicznie odtwarzające miejsca z Palestyny związane z męką i śmiercią Jezusa Chrystusa, a więc drogi krzyżowe, drzewo krzyża świętego, a ze względu na przeznaczenie również miejsca pochówku, czyli cmentarze: niektóre miejsca święte mogą mieć również charakter religijno – patriotyczny.

Miejsca święte będąc ośrodkami kultu, stanowią źródło i wyraz pobożności chrześcijańskiej; jako obszar szczególnego natężenia łaski , przyciągających ludzi, którzy tam pielgrzymują, skłaniający ich do refleksji nad świętością, przyczyniają się do powstawania w nich decyzji wiary, naśladowania świętych w pójściu za Chrystusem, a także włączają ich we współprzeżywanie aktualizowanych tajemnic wiary; osoby te, stając się świadkami Chrystusa, stanowią swego rodzaju przedłużenie przestrzenne i historyczne miejsc świętych, a tym samym są świadkami ich świętości- znaku świętości Boga.

Miejsca święte przyczyniają się do uzasadnienia wiarygodności chrześcijaństwa. Ujmowane w kategorii znaku, są rzeczywistością dwupłaszczyznową, w której elementem znaczącym jest materia (kościół, obraz, ikona, figura), zaś znaczącym - aktualizującą i dokonującą się rzeczywistość zbawcza i wzmożone działanie łaski Bożej, anamneza wydarzeń zbawczych itp., mogą funkcjonować też jako dodatkowe przesłanki (funkcja motywacyjna) w argumentach uzasadniających prawdziwość Kościoła, przemawiają przede wszystkim za świętością Kościoła; a w argumentum martyrologicznym przyjmują charakter świadectwa życia i wiary świętych i męczenników; Miejsca święte w sensie werytatywnym pośredniczą w poznaniu Boga, czyli Ostatecznej Prawdy, wyjaśnieniu i usensownieniu życia i istnienia człowieka, ukazaniu ostatecznego celu, a także przebudowy lub utrwalenia systemu wartości oraz sposobu postrzegania świata (antropocentryzm, chrystocentryzm, teocentryzm);

W sensie bonatywnym miejsca święte są terenem wzmożonego działania Boga dla dobra człowieka, zwłaszcza duchowego, ale także fizycznego (uzdrowienia). W sensie kulturotwórczym przyczyniają się do rozwoju kultury materialnej (sztuka sakralna), duchowej (rozwój twórczości, literatury itp.) Poza funkcją motywacyjną mogą pełnić również inne analogicznie do funkcji cudu: funkcję objawieniową, gdyż wyraźniej nasświetlają niektóre elementy objawienia danego w Chrystusie (prywatne objawienia), oraz funkcję chrystologiczną, gdyż zmierzają ostatecznie do wskazania na Jezusa Chrystusa, który jest miejscem świętym w sensie ścisłym, bo w Nim cały wszechświat został uświęcony i odkupiony. Poza tym miejsca święte pełnią funkcję soteryczną, gdyż wskazują w różnym stopniu na perspektywę zbawienia, Miejsca święte także pełnią funkcję eklezjotwórczą, gdyż tworzą wspólnotę wotywną i dziękczynną, modlitwy i braterstwa skupioną na przedmiocie kultu. Miejsca święte wreszcie pełnią funkcję pisteotwórczą, gdyż prowadzą do powstania i ugruntowania wiary w człowieku (cdn.).

w: „**Encyklopedia katolicka**” Wyd. Tow. Naukowe KUL. Lublin 1989 t. 6, str.882 - 886 .

Andrzej Georg

Z adwentowych tradycji

Wieniec adwentowy: Świece oczekiwania



Jam jest światłość świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota (J. 8,12)

Pomysł pastora Wicherna

12 września 1833 roku ewangelicki teolog i działacz społeczny z Hamburga, pastor Johann Hinrich Wichern (1808-1881) otworzył w swym rodzinnym mieście szkołę-przysiężnik dla sierot i nazwał ją Das Rauhe Haus. Było to pierwsze z jego dzieł charytatywnych. Potem Wichern zasłynął bowiem z organizowania tzw. misji wewnętrznej w Kościele ewangelickim i stworzył wiele podobnych instytucji.

Pastor bardzo troszczył się o wychowanie swych podopiecznych. Chciał, by dzieci czuły się jak w rodzinie. W Adwencie 1839 roku wpadł na pomysł, jak zmienić wystrój świątyni, by wprowadzić nastrój sprzyjający modlitwie. Sporządził szczególny wieniec. Na obrzeżu koła o średnicy 2 metrów umieścił 24 małe świeczki. Każda miała być zapalana w kolejny zwyczajny dzień Adwentu. Wokół tego wieńca podopieczni pastora gromadzili się codziennie na wspólne spotkania i śpiewy. Początkowo ozdabiano zielenią tylko ściany sali. Potem zamiast ścian przystrojono wieniec.

Szkoła Wicherna (nazwana obecnie jego imieniem) istnieje do dziś, rozrosła się zresztą znacznie. Nie jest już przytułkiem lecz zespołem szkół ewangelickich. Pastor natomiast swój pomysł przenosił do innych niemieckich miast. W Adwencie zapraszał ludzi na niedzielne rozważania. Dlatego zmienił trochę wygląd wieńca. Zamiast 24 świec umieszczał tylko cztery, oznaczające cztery niedziele Adwentu. Zwyczaj sporządzania wieńca adwentowego (niem. Adventkranz) rozprzestrzenił się bardzo szybko w całych Niemczech, również w części katolickiej, a wkrótce potem na całym świecie.

Korzenie pogańskie czy żydowskie?

Zwyczaj sporządzania wieńca adwentowego jest więc stosunkowo nowy, choć jego korzenie tkwią prawdopodobnie w starogermańskich obrzędach pogańskich. W środku zimy na okręgu z zielonych gałęzi, symbolizującym słońce, zapalano ogień na znak nadziei, że przyjdzie wiosna i słońce znów zaświeci mocniej. Nie wiadomo jednak, czy dla ks. Wicherna inspiracją był ten stary zwyczaj, czy też judaistyczne, trwające osiem dni święto Chanuka. Każdego dnia tego święta zapala się kolejną świecę na ośmiornamiennym świeczniku.

Podobna zasada, zapalania kolejno o jedną świecę więcej, obowiązuje w wieńcu adwentowym...

Symbolika wieńca

Wieniec adwentowy ma dość rozbudowaną symbolikę. W wielu krajach przestrzega się zasady, by trzy świece były fioletowe, a jedna (trzecia niedziela Adwentu) różowa, co odpowiada barwom liturgicznym tego okresu.

Świece ustawione są na kole. Kształt ten oznacza, że Bóg jest wieczny, nie ma początku ani końca. Koło sporządzone jest z gałęzi roślin wiecznie zielonych, czyli przeważnie z drzew iglastych - sosny czy świerku. Ma to oznaczać życie wieczne, jakie daje nam Chrystus. I wreszcie samo zapalenie świeczek wiąże się z tym, że Zbawiciel sam nazywał siebie "światłością świata". Mówi o tym Ewangelia wg św. Jana: *Jam jest światłość świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota* (J. 8,12).

Symbolika świec:

I świeca symbolizuje przebaczenie przez Boga nieposłuszeństwa Adama i Ewy wobec Niego. Świeca zapalana w II niedzielę adwentu stanowi symbol wiary patriarchów Narodu Izraelskiego jako wdzięczność za dar Ziemi Obiecanej. III z kolei świeca odnosi się do radości króla Dawida, który celebrował przymierze z Bogiem. Zaś ostatnia świeca symbolizuje nauczanie proroków, głoszących przyjście Mesjasza.

W Wigilię Bożego Narodzenia wszystkie palące się świece stanowią symbol bliskości "przyjścia" Jezusa. Światło świec w wieńcu oznacza nadzieję. Zieleń stanowi symbol trwałego życia. Natomiast kształt kręgu symbolizuje wieczność Boga, który nie ma początku ani końca, oraz wieczność życia Chrystusa. Zaś całościowo wieniec adwentowy jest symbolem wyczekującego w miłości i radości Ludu Bożego. Stanowi także symbol zwycięstwa i godności królewskiej. Jest formą hołdu dla oczekiwanego Chrystusa jako zwycięzcy, króla i wybawiciela.

www.liturgia.wiara.pl

Każdego roku czekam
na nowy cud święta.
Bo jakże inaczej nazwać białą porę,
która nam wieści nowinę wprost z Nieba.

Po dolinach rozlega się światło łagodne.

To księżyc nocami sieje tę srebrną poświatę
i niesie aż na szczyty odbłask szczęścia swego.

Góry cieszą się wespół z ludźmi dobrej woli.

Ziemia choć w śniegu, bo zima w krąg ją ogarnia,
ograną miłością nadchodzącego Boga.

Drogi ciemne i zgubne wyprostowane zostają,
zalne blaskiem gwiazd i ustrojone śpiewami.

Stąpać po nich możemy bezpiecznie i lekko.

A z gwiazd owych ta jedna zawisa nad miejscem,
wybrany spośród innych,
ochrzczonym - Betlejem.

ks. Janusz A. Kobierski, ze str. radosne.alleluja.pl

Kacik poezji

Bukiet liści

Krucze bukiety stoją w wazonach
w kolorach brązu, ochry, czerwieni.
Takie życzliwe, takie uśpione,
czas oszukały, już ich nie zmienia.

Stoją dostojnie, zdobia i lato,
swoją urodą przypominają.

Ogród w bukietach skryty i oto
uśmiechy budzi. Można się zająć

ich oglądaniem, wybraniem miejsca,
na którym w końcu je ustawimy.

Uśpione życie w trawach i w liściach,
w owocach głogu i jarzębiny.

Przypominają stare kobiety,
gdy pogodzone już z przemijaniem,
szeleszczą, jak ten w czasie zakłęty
bukiet jesienny, wciąż takie same.

Ciche, spokojne i uśmiechnięte,
wśród wspomnień żyją. Czasem się przyśni
ktoś z ich młodości. Choć wszystko wędnie,
w pamięci został jak bukiet liści.

Ako Ros

Czy wiesz....

... dlaczego można przejść po rozgrzanych węglach nie parząc sobie stóp?

Niektórzy potrafią przejść po rozgrzanych węglach lub włożyć do ust rozgrzany przedmiot i się nie poparzyć. Nie jest to żadna magia lecz czysta fizyka i zapewniam, że potrafi to zrobić każdy z nas. Jak to możliwe? Dzięki zjawisku Leidenfrosta.

Zjawisko Leidenfrosta, zwane popularnie "zjawiskiem tańczącej kropli", polega na tym, że kropla wody, upadając na rozżarzoną powierzchnię, nie wyparowuje od razu lecz zachowuje kulisty kształt i chaotycznie "biega" we wszystkie strony. Zjawisko można zaobserwować skrapiając rozżarzoną powierzchnię patelni.

W pewnym zakresie temperatur czas potrzebny na całkowite odparowanie kropli o zadanej (stałej) masie i temperaturze początkowej jest tym większy, im wyższa jest temperatura gorącego podłoża.

Gorące podłoże wywołuje parowanie cieczy, które szybciej przebiega od spodu kropli. Wytworzona w ten sposób para tworzy poduszkę izolującą kroplę od powierzchni płyty, jeszcze bardziej ograniczając dopływ ciepła. Brak tarcia i wyrzuty pary umożliwiają kropli gwałtowne ruchy.

Zjawisko Leidenfrosta jest też wytłumaczeniem dla chodzenia bosymi stopami po rozżarzonych węglach, brania do ust pochodni czy wkładania ręki do płynnego żelaza.

Gdy ktoś chodzi po rozgrzanych węglach, to jego stopy ochrania cienka warstwa potu na podszewkach. Poza tym gruby naskórek na podszewie chroni punkty styku stopy z podłożem. Podobnie jest z wkładaniem pochodni do ust - warstwa śliny chroni jamę ustną przed poparzeniem (dodatkowo smaruje się wewnątrz specjalnym środkiem) czy wkładaniem ręki do rozżarzonego żelaza lub ołowiu. Można włożyć ją jednak na dosłownie sekundę i musi być zmoczona wodą.

Syk powstający podczas takich eksperymentów zdradza, że właśnie wytworzyła się ochronna poduszka z pary wodnej.

(za czywiesz.pl)

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, przy drzwiach kościoła była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.
- W tym też dniu po raz ostatni można było oglądać wystawę obrazów Stanisława Sikory. Dla przypomnienia - wystawa ta została zorganizowana w ramach tegorocznych *dni klemensowych*, a okazją była 60. rocznica urodzin i 40. lecie pracy Artysty. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, kilka obrazów zostało kupionych.

• Od poniedziałku trwają tegoroczne RORATY. Przychodzi na nie sporo dzieci, głównie przedszkolaków a trochę za mało jest chyba dzieci szkolnych. Udział w Roratach ma swój urok, chociaż wymaga też sporo samozaparcia - wstać codziennie tak wcześnie rano? Chyba jednak warto! W tym roku dzieci poznają, albo przypominają sobie postać bł. Jana Pawła II, bowiem wykorzystywane są fragmenty książki Pawła Zuchniewicza - *Pamiętnik papieskiego anioła*, czyli biografii Karola Wojtyły napisanej specjalnie dla dzieci.

• W poniedziałek swoje tradycyjne spotkanie mieli nasi seniorzy. Najpierw uczestniczyli we mszy św., sprawowanej w intencjach wszystkich starszych Parafian, zarówno tych obecnych jak i tych, którzy znajdują się w Domach Opieki, szpitalach czy po prostu w swoich mieszkaniach, których z powodu choroby już nie opuszczają. Potem wszyscy uczestnicy Eucharystii zostali zaproszeni do salki na kawę, herbatę i tradycyjne już przy tej okazji - kołoczki.

• Od początku Adwentu przed ołtarzem wystawiony jest kosz, do którego możemy przynosić artykuły żywnościowe i słodczyce. Te *dary serca* zostaną potem popakowane i dostarczone tym rodzinom, które są od nas biedniejsze, bardziej potrzebujące.

• W minionym tygodniu przeżyaliśmy *dni eucharystyczne*. Była okazja do comiesięcznej spowiedzi zarówno dzieci, młodzieży jak i starszych, a w sobotę księża odwiedzali z posługą duszpasterską chorych i słabych Parafian.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową

- we wtorek (06. 12) o godz. 17.00

JUBILACI TYGODNIA

Lidia Wajda-Knobloch

Mieczysław Kotarski

Cecylia Stonawska

Bolesław Duda

Ryszard Słaboszewski

Andrzej Tułeczki

Krzysztofa Ryszka



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Magia w Biblii u Ojców Kościoła

Rozpocznę nowy cykl nauki o magii. Posłużę się tu pracą ks. Mariusza Terki, który w sposób niezwykle kompetentny opracował ten temat. Chciałbym zwrócić uwagę Czytelników, aby zrobili sobie aktualizację tego, co ksiądz Mariusz Terka napisał i zobaczyli jak bardzo dzisiejszy świat spoganiał i co diabeł zrobił z naszym myśleniem. Jak zapędza nas do pychy, która powoduje, że jak Stwórca chcemy poznać przyszłość i stać się Jemu podobnym.

MAGIA W ŚWIECIE STAROŻYTNYM

Jest wiele określeń magii. Można jednak rozumieć magię jako działanie rytualne, poprzez które człowiek usiłuje wpłynąć na różne rzeczy, osoby czy zdarzenia pozostające normalnie poza zasięgiem jego możliwości. Istnieją również określenia magii poprzez podanie elementów należących do jej struktury. Są nimi: przedmioty, i substancje używane do obrzędów, magiczne słowa i formuły, ryt magiczny – czyli ściśle określone czynności, które należy wykonać, aby osiągnąć zamierzony skutek – oraz uwarunkowania, którym podlega osoba wykonująca czynności magiczne – np. czystość rytualna czy pochodzenie substancji (A. Quack: Magia, Leksykon religii).

Magia opiera się na określonej koncepcji świata, który wg jej ujęcia stanowi jeden organizm złożony z powiązanych ze sobą elementów. „Z tego wynikają główne zasady magicznego działania: część jest ściśle związana z całością, nazwa i słowo są związane z tym, co nazywają (magia słowa), obraz z tym co odbija (...). Gdy uprawiający magię wejdzie w posiadanie pierwszego z tych elementów, zdobywa moc nad drugim: jeśli zdobędzie czyjeś włosy, będzie miał władzę nad całą osobą” (H. P. Hasenfratz: Religie świata starożytnego a chrześcijaństwo). Można zatem osiągnąć pożądane skutki dzięki wypowiedaniu odpowiednich

formuł, czy też spełnieniu określonych czynności (Słownik wiedzy biblijnej pod red. B. M. Metzger).

W środowisku Syro-Palestyny i Mezopotamii ważną rolę odgrywało przekonanie o oddziaływaniu świata duchów na człowieka nawet w codziennym życiu. Za wszelkie wydarzenia w życiu człowieka odpowiedzialni są bogowie i ponadnaturalne moce. Ochroną przed różnego rodzaju zagrożeniami z ich strony było utrzymanie dobrych relacji z bóstwem (kult Molocha, bóstw płodności: Baala i Anat) oraz praktyki magiczne, np. noszenie amuletów, zaklęć, rytuałów przeciw szkodliwym wpływom czy przepowiadanie przyszłości. Pomocą służyli tu kapłani, a także ludzie mający umiejętność wchodzenia w kontakt z bóstwem. (R. Pindel: Magia czy Ewangelia).

Magia zaznaczyła mocno swoją obecność również w świecie grecko – rzymskim. Charakterystycznym jej przejawem było tutaj wróżbiarstwo – manteia w wielu odmianach, np. ornitomanteia – wróżenie z lotu ptaków, elektryomanteia – wróżenie z zachowania się kur przy jedzeniu, chiromanteia – wróżenie z linii dłoni (L. Winniczuk: Ludzie, i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu) itd. Sztuka wróżenia wymagała czasami specjalnego działania i kontaktu. „W tradycji greckiej, by uzyskać przepowiednię, wskazywano na trzy możliwe źródła natchnienia: miejsce wybrane przez bóstwo (Zeus w Dodonie czy Apollo w Delfach), kontakt z bóstwem (duch Pytona) lub zmarłymi (nekromancja). Opisana w Dziejach Apostolskich dziewczyna z Filipi, wróżąca dzięki duchowi Pytona, odpowiada realiom Grecji, w której takie praktyki były bardzo rozpowszechnione. Jej przypadek należy zaliczyć do kategorii wróżenia sztucznego, jako że autor dostępnej nam relacji wprost stwierdza, iż jej niezwykle zdolności występowały dopóty, dopóki posiadała ducha Pytona (R. Pindel: Magia czy Ewangelia). Zdolności wróżbiarskie można było zatem zdobyć przez pozyskanie odpowiedniego ducha (cdn.).

Przygotował KFJ

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl